

31 marca. Środa Wielkiego Tygodnia. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Iz 50,4-9a) Pan Bóg mnie obdarzył językiem wymownym, bym umiał przyjść z pomocą strudzonemu, przez słowo krzepiące. Każdego rana pobudza me ucho, bym słuchał jak uczniowie. Pan Bóg otworzył Mi ucho, a Ja się nie oparłem ani się cofnąłem. Podałem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym Mi brodę. Nie zasłoniłem mojej twarzy przed zniewagami i opluciem. Pan Bóg Mnie wspomaga, dlatego jestem nieczuły na obelgi, dlatego uczyniłem twarz moją jak głaz i wiem, że wstydu nie doznam. Blisko jest Ten, który Mnie uniewinni. Kto się odważy toczyć spór ze Mną? Wystąpmy razem! Kto jest moim oskarżycielem? Niech się zbliży do Mnie! Oto Pan Bóg Mnie wspomaga. Któż Mnie potępi?

(Iz 50,4-9a)

Pan Bóg mnie obdarzył językiem wymownym, bym umiał przyjść z pomocą strudzonemu, przez słowo krzepiące. Każdego rana pobudza me ucho, bym słuchał jak uczniowie. Pan Bóg otworzył Mi ucho, a Ja się nie oparłem ani się cofnąłem. Podałem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym Mi brodę. Nie zasłoniłem mojej twarzy przed zniewagami i opluciem. Pan Bóg Mnie wspomaga, dlatego jestem nieczuły na obelgi, dlatego uczyniłem twarz moją jak głaz i wiem, że wstydu nie doznam. Blisko jest Ten, który Mnie uniewinni. Kto się odważy toczyć spór ze Mną? Wystąpmy razem! Kto jest moim oskarżycielem? Niech się zbliży do Mnie! Oto Pan Bóg Mnie wspomaga. Któż Mnie potępi?

(Ps 69,8-10.21-22.31.33-34)

REFREN: *W Twej dobroci wysłuchaj mnie, Panie*

Dla Ciebie bowiem znoszę urąganie,
hańba twarz mi okrywa.
Dla braci moich stałem się obcym,
i cudzoziemcem dla synów mej matki.

Bo gorliwość o dom Twój mnie pożera
i spadły na mnie obelgi złorzeczących Tobie.
Hańba złamała me serce i sił mi zabrakło,
czekałem na współczucie, lecz nikt się nie zjawił,
i na pocieszycieli, lecz ich nie znalazłem.

Domieszali trucizny do mego pokarmu,
a gdy byłem spragniony, poili mnie octem.
Pieśnią chcę chwalić imię Boga
i wielbić Go z dziękczynieniem.

Patrzcie i cieszcie się, ubodzy,
niech ożyje serce szukających Boga.
Bo Pan wysłuchuje biednych
i swoimi więźniami nie gardzi.

Aklamacja

Witaj nasz Królu i Zbawicielu, Ty sam zlitowałeś się nad grzesznymi.

(Mt 26,14-25)

Jeden z Dwunastu, imieniem Judasz Iskariota, udał się do arcykapłanów i rzekł: Co chcecie mi dać, a ja wam Go wydam. A oni wyznaczyli mu trzydzieści srebrników. Odtąd szukał sposobności, żeby Go wydać. W pierwszy dzień Przaśników przystąpili do Jezusa uczniowie i zapytali Go: Gdzie chcesz, żebyśmy Ci przygotowali Paschę do spożycia? On odrzekł: Idźcie do miasta, do znanego nam człowieka, i powiedzcie mu: Nauczyciel mówi: Czas mój jest bliski; u ciebie chcę urządzić Paschę z moimi uczniami. Uczniowie uczynili tak, jak im polecił Jezus, i przygotowali Paschę. Z nastaniem wieczoru zajął miejsce u stołu razem z dwunastu. A gdy jedli, rzekł: Zaprawdę, powiadam wam: jeden z was mnie zdradzi. Bardzo tym zasmuceni zaczęli pytać jeden przez drugiego: Chyba nie ja, Panie? On zaś odpowiedział: Ten, który ze Mną rękę zanurza w misie, on Mnie zdradzi. Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził. Wtedy Judasz, który Go miał zdradzić, rzekł: Czy nie ja, Rabbi? Odpowiedział mu: Tak jest, ty.

Komentarz:

Pan Jezus naprawdę do końca walczy o Judasza. Wczoraj czytaliśmy o dwóch podjętych przez Niego próbach ratowania Judasza. Podczas Ostatniej Wieczerzy przekazuje mu Pan Jezus kawałek chleba. W tej kulturze było to znakiem wyróżnienia, stanowiło jakby komunikat: „Na przyjaźni z tobą szczególnie mi zależy”. Jednak Judasz jest człowiekiem słabym i już nawet taka sytuacja nie doprowadzi go do przytomności. Przyjmuje znak przyjaźni, ale nadal bez wahania myśli o dokonaniu zdrady.

Wtedy Pan Jezus próbuje nim wstrząsnąć, dając mu do zrozumienia, że zna jego zamiary. „Co masz czynić, czyń prędkiej” — mówi mu. Judasz jednak jest tak zatwardziały w swojej decyzji, że nawet takie słowa nie robią na nim wrażenia.

Z dzisiejszej Ewangelii wynika, że Judasz miał tyle czelności, że wobec słów Pana Jezusa: „Zaprawdę powiadam wam, jeden z was Mnie zdradzi”, odważył się zapytać Go: „Czy to nie ja?” Pan Jezus mu wtedy odpowiedział: „Tak jest, ty”. Jednak nawet te słowa nie spowodowały jego nawrócenia.

Ostatni raz próbuje Zbawiciel ratować swojego zbłąkanego ucznia w Ogrodzie Oliwnym, kiedy Judasz już przyszedł wydać Go w ręce tych, którzy mieli zamiar Go zabić. „Przyjacielu — mówi mu wówczas Jezus — pocałunkiem zdradzasz Syna Człowieczego”. Jednak niepojęta jest miara ludzkiej nieprawości i nawet te słowa nie poruszyły nieszczęsnego ucznia.

Niektórych ludzi niepokoi następujące pytanie: czyżby Judasz musiał zdradzić, skoro męka Pana Jezusa, a nawet to, że zostanie zdradzony przez przyjaciela, było zapowiedziane w prorocत्वach? Otóż odrzućmy tę myśl, że Bóg mógłby kogokolwiek zaprogramować do grzechu. Boże prorocтва spełniają się tylko i wyłącznie z dwóch powodów: po pierwsze dlatego, że Bóg skrupulatnie wywiązuje się ze swoich dobrych obietnic; po wtóre dlatego, że odsłaniają jakieś ciemne determinizmy ukryte w naszej grzeszności.

Judasz nie tylko mógł nie zdradzić Pana Jezusa, ale powinien był Go nie zdradzić. On z całą dobrowolnością oddał się na pastwę tych ciemnych determinizmów, jakie są poruszane przez naszą społeczną grzeszność. Bo tam, gdzie ludzie oddalili się od Boga, tam niektóre małżeństwa muszą się rozpadać, i muszą się dokonywać kradzieże oraz inne niesprawiedliwości, tam muszą się zdarzyć niezgody, a nawet morderstwa, tam muszą się zdarzyć zdrady, w tym nawet zdrady przyjaciół. Zarazem żaden z tych grzechów zdarzyć się nie musiał. Co więcej, żaden z tych grzechów nie powinien był się zdarzyć.

Krótko mówiąc, niezgłębiona jest tajemnica ludzkiej nieprawości.

O. Jacek Salij OP